Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK VI. CZWARTEK

Rolnici witają Święto 1-Maja

Zobowiązania wsi

zwiększą nasze plony

Chłopi wespół z robotnikami czynem dokumentują swój udział w walce o pokój i Plan 6-letni

Hasło uczczenia czynem Święta 1 Maja jest obok haseł „Siewu Pokoju" potężnym bodźcem, wzmagającym wysiłki pracujących chłopów w walce o tegoroczne plony.

Przyspieszeniem siewów wiosennych, zwiększeniem wydajności z ha i podniesieniem hodowli mało i średniorolni chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy rolni i traktorzyści pomnożą swój udział w przyspieszeniu realizacji Planu 6-letniego i wkład w dzieło umocnienia ludowej ojczyzny.

Do Czynu Pierwszomajowego przystępują masowo chłopi całych gromad, gmin, a nawet powiatów we wszystkich województwach kraju. Do powiatów, gdzie wszystkie gromady podjęły zobowiązania 1-Majowe należy m. in. pow. Stargard w woj. gdańskim.

Dobitnym przykładem, świadczącym o wielkości Czynu 1-Majowego chłopów jest woj. olsztyńskie, **w którym poważne zobowiązania produkcyjne podjęli chłopi 680 gromad.** W pow. Szczytno chłopi postanowili na cześć 1 Maja **zwiększyć plony o 10 proc. i obsiać wszystką ziemię orną, a wiele gromad w pow. Bartoszyce — zwiększyć plony o 12 procent.**

Do jeszcze większego podniesienia plonów ziemi i do dalszego intensywnego rozwijania hodowli mobilizuje Czyn 1-Majowy członków spółdzielni produkcyjnych i pracowników POM-ów.

Zobowiązania produkcyjne podjęły już setki spółdzielni w woj. wrocławskim, opolskim, poznańskim, szczecińskim i w innych województwach. W woj. wrocławskim najpoważniejsze zobowiązania wykonują spółdzielcy z Koniowa, w pow. Trzebnica, a w woj. opolskim członkowie spółdzielni w Maciejowicach w pow. Kluczbork.

Podobnie jak w „Siewie Pokoju", tak i w Czynie 1-Majowym wyróżnia się młodzież wiejska, która podjęła tysiące pięknych zobowiązań. Przoduje młodzież pow. cieszyńskiego. ZMP-owcy zorganizowali tam ponad 30 brygad polowych, które uzyskują doskonałe wyniki w pracach wiosennych. Do 1 maja brygady te przeprowadzą orki oraz siewy na obszarze 400 ha.



Załoga budowy odcinka D na Młynowie w Warszawie zdobyła sztandar przechodni „najlepszego zespołu budowlanego w Polsce". Na zdjęciu: betoniarz Julian Poznal ski i murarz brygadzista Antoni Kawczak. Foto—CAF

Delegaci zachodni w potoku słów chcą utopić sedno zagadnienia

PARYŻ. — W dniu 10 bm. obradom zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu przewodniczył przedstawiciel ZSRR — Gromyko.

W swym przemówieniu A. Gromyko oświadczył, że przedstawiciele trzech mocarstw raz jeszcze dowiedli, iż pragną zastąpić punkt o redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw punktem o „poziomie zbrojeń", **a do czego przy tym zmierzają — wynika z ich wypowiedzi, broniących polityki zbrojeń, uprawianej przez USA, Wielką Brytanię i Francję.**

Jesteśmy przeciwko temu — kontynuował Gromyko — **by sprowadzić całość zagadnienia do beztreściwych i fałszywych deklaracji. Jesteśmy również przeciwni, by pod grą słów i kazuistyką pogrzebać niezmiernie ważny problem redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, do czego właśnie zmierzają mocarstwa zachodnie.**

L. K. do laureatek Międzynarodowych Nagród Stalinowskich

WARSZAWA. Zarząd Główny Ligi Kobiet wystosował depesze gratulacyjne do działaczek światowego ruchu obrońców pokoju, nagrodzonych Międzynarodową Nagrodą Stalinowską **„za utrwalanie pokoju między narodami"**, Eugenii Cotton, Pak Den-ai i Sun Czin-lin, życząc im dalszej owocnej pracy w światowym froncie obrońców pokoju.

Rosa Thaelmann wśród kobiet polskich

WARSZAWA. — 11 bm. Rosa Thaelmann była serdecznie podejmowana przez działaczki Ligi Kobiet.

W czasie podwieczorku, w którym m. in. wzięła udział przewodnicząca Ligi Kobiet Musiałowa, w przyjacielskiej rozmowie z członkiniami Ligi Kobiet, Rosa Thaelmann wyraziła podziw dla entuzjazmu, z jakim polski świat pracy odbudowuje swoją Stolicę.

Na zakończenie spotkania członkinie Ligi Kobiet obdarowały Rosę Thaelmann kwiatami i artystycznymi wyrobami polskiego przemysłu ludowego.

Fala oburzenia przeciw zarządzeniom Queuille'a

PARYŻ. — Stały Komitet Francuskiej Rady Pokoju ogłosił deklarację, w której wzywa wszystkich Francuzów, by uświadomili sobie w pełni niebezpieczeństwo grożące światu z powodu agresywnej polityki USA. Deklaracja podkreśla jako fakt szczególnie oburzający, że w tej poważnej sytuacji rząd Queuille'a chce sparaliżować działalność Biura Światowej Rady Pokoju propagującej wzajemne zrozumienie i zbliżenie między narodami.

W niedzielę Francuska Rada Pokoju zbierze się w Paryżu na sesję nadzwyczajną, aby przemówić w imieniu narodu francuskiego.

Do Francji nadal napływają z całego świata depesze protestacyjne przeciw dekretowi rządu Queuille'a.

* * *

PARYŻ. — Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego deputowani Casanova i d'Astier zgłosili interpelację w sprawie nielegalnego dekretu rządu Queuille'a, zakazującego działalności na terytorium Francji Biura Światowej Rady Pokoju.

Reakcyjna większość Zgromadzenia uchyliła się od dyskusji nad obu interpelacjami.

Międzynarodowy Plebiscyt Pokoju

WĘGRY.

BUDAPESZT. — Akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju, trwająca na Węgrzech już trzeci dzień, zatacza coraz szersze kręgi. Codziennie przybywają setki tysięcy podpisów. Robotnicy łączą podpisywanie apelu z podejmowaniem dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. Wraz z całą ludnością kraju podpisują apel również liczni duchowni katoliccy i protestanccy.

IRAN.

TEL AVIV. — Z Teheranu donoszą, że do dnia 9 kwietnia 150 tysięcy mieszkańców Iranu podpisało apel Światowej Rady Pokoju.

INDIE.

MOSKWA. — Jak donosi z Delhi agencja TASS, kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju rozwija się w Indiach na coraz szerszą skalę. W dzielnicach robotniczych Kalkuty codziennie odbywają się wiece, na których uczestnicy składają podpisy pod apelem. Apel został podpisany przez większość uczestników masowego wiecu w Midnapur (zachodni Bengal).

Żywy udział w tej kampanii pokojowej biorą studenci hindusccy.

WŁOCHY.

RZYM. — W całych Włoszech rozpoczęła się akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju, wzywającym do zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Wśród pierwszych, którzy złożyli podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju są m. in. wszyscy członkowie rad gminnych w Partenno (prowincja Trapani) i Misterbianco (Katania).

Gwałtowna reakcja w Waszyngtonie

Mac Arthur usunięty ze wszystkich zajmowanych stanowisk

WASZYNGTON. Prezydent Truman udzielił dymisji gen. Mac Arthurowi, odwołując go ze wszystkich zajmowanych przezeń stanowisk na Dalekim Wschodzie.

Następcą Mac Arthura Truman mianował dotychczasowego dowódzcę VIII armii amerykańskiej w Korei — gen. Matthew Ridgeway'a.

WASZYNGTON. Decyzja Trumana o usunięciu generała Mac Arthura ze wszystkich zajmowanych przezeń stanowisk wywołała gwałtowną reakcję ze strony przywódców partii republikańskiej, którzy niejednokrotnie deklarowali się jako zwolennicy Mac Arthura i wykorzystują obecną decyzję prezydenta dla podważenia pozycji partii demokratycznej.

Senatorowie republikańscy Taft, Wherry i inni ostro zaatakowali Trumana, oświadczając, iż rozważają kroki, jakie należy podjąć przeciwko Trumanowi. Jednocześnie podali oni do wiadomości, że Mac Arthur, z którym porozumieli się telefonicznie, stawi się przed obiema izbami Kongresu, aby „przedyskutować" sprawę swego odwołania.



Robotnicze zespoły świetlicowe cieszą się dużym uznaniem wśród załóg fabrycznych.

Na zdj.: fragment sztuki Ordeńskiego „Polka Murarka" w wykonaniu zespołu fabryki mydła „Schicht". Foto AR

„Kanclerz" z Bonn w Paryżu

PARYŻ. — Przybył tu, witany przez oficjalne osobistości francuskie, marionetkowy „kanclerz" zachodnio - niemiecki Adenauer. Przyjazd szefa odwetowców zachodnio - niemieckich wywołał ogromne oburzenie francuskiej opinii publicznej. Adenauer przybył do Paryża w celu podpisania „planu Schumana".

Prasa postępowa przypomina jak wielkimi niebezpieczeństwami grozi Francji realizacja „planu Schumana". Rozmowy paryskie — pisze „Humanite" — mają na celu utworzenie „nadtrustu" zbrojeniowego, który wydaje amerykańskim handlarzom armat przemysł Francji, jak również przemysł Belgii, Holandii, Luksemburga i Włoch.

Depesze ze świata

MOSKWA — W wielu zagłębiach węglowych Związku Radzieckiego dokonano już całkowitej mechanizacji ciężkich prac związanych z wydobyciem węgla.

Dzięki mechanizacji pracy wydobycie węgla wzrosło 1,5 razy. Liczba kopalń, które zostaną w roku 1951 zmechanizowane wzrośnie w ZSRR 5-krotnie.

* * *

SOFIA — W Sofii w zakładach „6 wrzesień" odbyła się uroczystość oddania do użytku dwóch pierwszych wagonów tramwajowych wyprodukowanych całkowicie przez przemysł bułgarski. Nowe wagony tramwajowe skonstruowano według wzorów radzieckich. Wagony zaopatrzone są w 4 motory, posiadają piękną linię aerodynamiczną, komfortowe urządzenie, doskonałe urządzenia wentylacyjne, radio itp.

* * *

BERLIN — W Essen odbyło się drugie posiedzenie niemieckiego komitetu robotniczego przeciwko remilitaryzacji.

Jak wynika z ogłoszonego komunikatu, przewodniczący komitetu Fritz Thrun przedstawił na posiedzeniu sytuację związaną ze wzmożoną remilitaryzacją Niemiec zachodnich i omówił najbliższe zadania komitetu.

* * *

TEL AVIV — Dziennik „Ettelaat" donosi, że strajk robotników szybów naftowych anglo-irańskiego towarzystwa naftowego w Bender-Maszur i Aga-Dżari trwa nadal.

Strajkujący żądają poprawy niebywale ciężkich warunków pracy i bytu. Rozmowy delegatów robotniczych z komisją rządową zostały przerwane

Robotnicy przemysłu chemicznego przechodzą na stosowanie nowych norm

WARSZAWA. — Liczne zakłady przemysłu chemicznego przechodzą obecnie na stosowanie nowych norm — sprawiedliwych mierników pracy, norm mobilizujących do podnoszenia wydajności, a tym samym do zwiększania produkcji i poprawy zarobków. W zakładach, gdzie obowiązywały jedynie normy - zadania dla całych wielkich zespołów, co hamowało wzrost wydajności — na żądanie załóg wprowadza się odrębne normy dla obsługi poszczególnych urządzeń.

M. in. z inicjatywą rewizji norm w jednym z największych zakładów polskiego przemysłu farmaceutycznego — Wytwórni Nr 5 w Jeleniej Górze (dawniej „Labofarma") wystąpili robotnicy działu obsługi aparatów destylacyjnych: **Bronisław Banach i Jan Słowik.**

Wybór władz KP Włoch

RZYM. — W Rzymie odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Włoch, wybranego na VII Kongresie Partii. Plenum jednomyślnie wybrało **Palmiro Togliatti** na sekretarza generalnego partii oraz na jego zastępców — **Luigi Longo** i **Pietro Secchia.**

Komitet Centralny powołał również 18-osobowe kierownictwo Partii, w skład którego weszli m. in.: **Togliatti, Longo, Secchia, di Vittorio, d'Onofrio, Pajetta, Scoccimarro, Sereni i Spano.**

Prowokacje titowców na granicy rumuńskiej

BUKARESZT. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej przesłało do ambasady jugosłowiańskiej w Bukareszcie notę, w której stwierdza, że mimo niejednokrotnych protestów rządu rumuńskiego przeciwko wrogim aktom pogranicznych władz jugosłowiańskich, rząd jugosłowiański nie uczynił żadnych kroków celem położenia kresu prowokacjom.

Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej — głosi nota — **protestuje stanowczo przeciwko wrogim aktom organów pogranicznych rządu jugosłowiańskiego, ponoszącego całkowitą odpowiedzialność za te akty i za ich skutki w wypadku ich powtórzenia się.**

Od sześciu dni kopaczka stoi bezczynnie...

Bolączki budownictwa przemysłowego

Wykorzystanie sprzętu mechanicznego oraz planowanie i dokumentacja pozostawiają wiele do życzenia

— Spójrzcie na tę kopaczkę — mówi kierownik budowy magazynów „Textilimportu" ob. Chojnacki. Już szósty dzień stoi bezczynnie. Tryb się zepsuł i nie ma go kto naprawić. Przedsiębiorstwo Robót Zmechanizowanych nie rozporządza dostateczną ilością części zamiennych...

Rzeczywiście — kopaczka wygląda żałośnie. Bezradnie przechylona na dnie głębokiego rowu przypomina wrak okrętu. Obok długi sznur samochodów ciężarowych czeka daremnie na ładunek piasku.

Budowa magazynów „Textilimportu" jest niemal całkowicie zmechanizowana. Pracują tu dwie kopaczki, trzy transportery i trzy betoniarki. Cóż z tego, kiedy maszyny nie są w pełni wykorzystane! Ciągłe uszkodzenia, którym nie ma kto skutecznie zaradzić, powodują że sprzęt mechaniczny nie wykonuje nawet połowy wyznaczonych mu zadań. Nader często muszą go zastępować robotnicy, pracujący ręcznie.

Mimo takiego stanu rzeczy budowa nie jest bynajmniej opóźniona. Przebieg robót zgadza się niemal co do dnia z harmonogramem. Załoga może się poszczycić dobrą wydajnością pracy. Przeciętne wykonanie normy w drugiej połowie marca wyniosło 220 procent. Przeciętny przerób na roboczo-godzinę również dobry — 23 złote.

Serce rośnie, kiedy patrzy się na sprawną pracę betoniarza Szczepana Więźniaka, czy murarza Stefana Skubisza. To samo można powiedzieć o kopaczu Stefanie Chachaju, zbrojarzu Tadeuszu Sędzikowskim, cieśli Czesławie Krajdzie i wielu innych.

— O ileż więcej dałoby się zrobić z tymi ludźmi, gdyby maszyny funkcjonowały sprawniej, gdybyśmy mieli brygady remontowe i części zamienne — wzdycha kierownik Chojnacki.

Nie tylko ta bolączka daje się zresztą we znaki. Okazuje się także, że dokumentacja nie jest kompletna. Poszczególne jej fragmenty napływają z opóźnieniem.

I znów rzecz dziwna. Zarówno kierownictwo budowy, jak i cała załoga pokonują tę trudność w swoisty sposób. Nie czekając na dokumentację, dokonują „na oko" zamówień materiałowych i pchają robotę aż miło!

Ostry zgrzyt piły tarczowej daje co chwila do poznania, że brygada ciesielska Czesława Krajdy zniecierpliwiła się długim czekaniem na plany podciągów do stropów i robi je we własnym zakresie.

Inicjatywa załogi wyprzedziła zbyt powolnych projektodawców.

Nawet krótki pobyt na budowie wystarcza, aby się utwierdzić w przekonaniu, że mimo wszystko coś tu nie jest w porządku. Z jednej strony trudno nie wyrazić słów uznania dla ofiarnej pracy załogi, z drugiej — nie można zamykać oczu na tak istotne sprawy, jak niewykorzystywanie sprzętu mechanicznego czy „improwizowanie" zaopatrzenia materiałowego z powodu braku dokumentacji.

Godnym uwagi jest także fakt, że stan zatrudnienia na budowie jest o 25 procent niższy od zaplanowanego, a roboty nie są przecież opóźnione. Co to znaczy? Odpowiedź jest prosta. Zdolność produkcyjna załogi okazała się w praktyce o wiele wyższa niż przewidywano. A co by było bez postojów maszyn! Cały harmonogram zostałby poważnie wyprzedzony.

Na przykładzie budowy magazynów „Textilimportu" ujawniają się niedomagania, na które cierpi nowopowstałe Łódzkie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane. Przedsiębiorstwo to zostało powołane do życia w wyniku reorganizacji przeprowadzonej przed paru miesiącami w budownictwie. Jest więc zrozumiałe, że w początkowym okresie swego istnienia napotyka ono na szereg trudności.

Należą do nich przede wszystkim luki i błędy w planach — przerobu, zatrudnienia, zaopatrzenia itd.

Już pierwsze miesiące br. wykazały, że ŁPZB posiada w obecnym stadium swego rozwoju... za wysoką zdolność produkcyjną w stosunku do planu przerobu, który wynika ze zleceń inwestorów. W ciągu ubiegłego kwartału przedsiębiorstwo wykonało ok. 20 procent planu rocznego, a przecież był to okres ograniczonych z natury rzeczy robót zimowych.

Stan zatrudnienia w Zjednoczeniu jest co najmniej o 15 procent za wysoki. Likwidacja tego przerostu może przynieść ok. 600 tys. złotych miesięcznej oszczędności.

Poważną przeszkodę w racjonalnym planowaniu robót stanowi brak terminowo dostarczanej dokumentacji technicznej oraz niepełne wykorzystanie sprzętu mechanicznego, co ukazaliśmy już powyżej na konkretnym przykładzie.

Ostatecznie jednak możnaby wysnuć wniosek, że są to bolączki nie bardzo istotne, skoro ŁPZB wywiązuje się nadspodziewanie szybko ze swoich zadań produkcyjnych. Byłby to sąd niezwykle powierzchowny. Nie wolno nam bowiem zapominać, że czołowym zadaniem, postawionym przed wszystkimi gałęziami gospodarki narodowej w roku bieżącym, jest obniżka kosztów własnych.

I tutaj dochodzimy do sedna rzeczy ŁPZB musi z miejsca, od pierwszych miesięcy swej działalności, przystąpić do wytężonej walki o obniżkę kosztów własnych budowanych obiektów. Pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej załóg i sprzętu oraz dokładne, oparte na ścisłych danych planowanie poszczególnych działów pracy stanowi podstawowy tego warunek. (es)

„Młoda Gwardia" w wykonaniu młodzieży



Zespół artystyczny Młodzieżowego Domu Kultury w Warszawie wystawił sztukę Fadiejewa „Młoda Gwardia". — Na zdj.: Scena przyjęcia Radzika do Komsomołu, w roli Radzika uczeń Madej Alfred.

Hallo, Polskie Radio

Ciekawsze audycje

PIĄTEK, 13 KWIETNIA

13.30 Aud. szkolna dla klas I — II — „Bajka o Jasinku i złotym pierścieniu". 13.50 Pieśni Schuberta. 14.10 Drobne utwory Bacha. 14.20 Pog. z cyklu „Poznajemy morze i wybrzeże". 14.30 Aud. Szkolna dla klas V — VII — „Jak pracuje chór szkolny". 14.50 Muzyka rozrywkowa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych — „Ogniwo" 10 odc. powieści J. Broniewskiej. 15.50 Utwory wiolonczelowe, 16.10 Muzyka, 16.20 Program lokalny, 17.45 Felieton, 18.00 Program lokalny, 19.00 Koncert inauguracyjny Festiwalu Muzyki Polskiej w wyk. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pd. W. Rowickiego, W. Wiłkomirska — skrzypce, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 Audycja literacka, 22.15 Koncert. Transm. z Budapesztu, 23.10 „Małe koncerty instrumentalne".

Nasze rady

STENIA Z ŁODZI: — Jest Pani tkaczką i ma przed sobą otwartą drogę do awansu. Jest to piękny zawód i mogłaby Pani z czasem zostać technikiem włókienniczym. Inaczej jest z zawodem ekspedientki, który, jak sądzić możemy z listu Pani i Jej aspiracji — na pewno by nie odpowiadał Pani. Radzimy nad tym się zastanowić. Nie bez znaczenia jest również fakt, że ciągła zmiana zawodu i związane z tym nieodzowne szkolenie — naraża Państwo na zbędne straty.

* * *

J. PAUL — RADOMSKO: — Interweniowaliśmy w Pana sprawie, nie podał Pan jednak swojego adresu i z tego powodu definitywne załatwienie napotyka na trudności. Prosimy o adres.

* * *

CZYTELNIKÓW, którzy zwracają się o porady lekarskie, informujemy, że redakcja porad takich nie udziela, gdyż nie jest do tego powołana. Wszyscy ubezpieczeni, względnie korzystający z prawa do bezpłatnego leczenia jako członkowie rodziny ubezpieczonego — mogą zasięgać porad lekarskich w Poliklinice, ul. Narutowicza nr 96, gdzie istnieją wszystkie działy lecznictwa oraz ordynują lekarze wszystkich specjalności.

* * *

ZMARTWIONA IRENA: Powinna Pani była od razu w dniu rozprawy zwrócić się do sądu o zwrot kosztów podróży, skoro była Pani wzywana w charakterze świadka. Teraz sprawa się komplikuje, gdyż od terminu rozprawy minęło już kilka miesięcy. Będziemy interweniowali, a o wynikach powiadomimy Panią.

* * *

CZYTELNIKÓW, którzy w związku z miesiącem czystości zwrócili się do nas o interwencje w sprawie stanu sanitarnego ich domów, zawiadamiamy, że sprawą zainteresowaliśmy Zarząd Nieruchomości oraz Dozór Sanitarny.

Podnosimy wydajność pracy!

Metoda inż. Kowalowa

spotkała się z dużym zainteresowaniem robotników ZPB im. Marchlewskiego

Osiągnięcia tkaczy ZPW im. Waryńskiego, pracujących metodą radzieckiego inżyniera Kowalowa, spotkały się z dużym zainteresowaniem robotników łódzkich fabryk przemysłu włókienniczego.

Oto dnia 11 bm., odbyła się w tkalni ZPB im. Marchlewskiego wielka narada techniczna tkaczy pierwszej zmiany, w której udział wzięli przedstawiciele Głównego Instytutu Pracy z Warszawy.

Po przedstawieniu przez delegację GIP opisowych metod pracy inżyniera Kowalowa, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali poszczególni tkacze i tkaczki, podkreślając konieczność rozpowszechnienia metody Kowalowa wśród robotników tkalni ZPB im. Marchlewskiego.

Znana przodownica, 40 lat pracująca przy krośnie tkaczka Zagozda, powiedziała:

— Zgłaszam się chętnie do współpracy przy ustaleniu najlepszych metod pracy naszych przodujących tkaczy. Mam za sobą wiele lat spędzonych w fabryce, rozumiem więc jak wielką pomocą dla nas może być metoda inż. Kowalowa.

Dzięki zastosowaniu tej metody nie tylko ja przekażę innym wszystko co najlepsze ze stosowanego przeze mnie systemu pracy, ale sama też będę miała możność skorzystania z niejednej nauki. Połączenie naszych najlepszych systemów pracy stworzy metodę, która niewątpliwie przyczyni się do podniesienia przeciętnych wyników w wykonywaniu planu.

Na zakończenie narady zebrani postanowili stworzyć zakładową komisję metodyczną. Przedstawiciele GIP przyrzekli tkaczom tych zakładów swoją współpracę. (w)

Codzienna nowelka „Expressu"

E. Eder

Wierny Morus

Siedział, merdając ogonkiem obok nas w gospodzie, a w jego spojrzeniach — kiedy tak spoglądał na nas jedzących — malowały się pokora i głód.

— Czy to może jest pański pies? — spytał mnie ktoś, kiedy zawołałem na jamnika „Morus".

Nie, Morus nie był naszym psem, a nazwałem go tak po prostu dlatego, że miałem kiedyś psa, który się nazywał „Morus".

Jamnik był długi, czarny, miał krótkie, krzywe łapki i wesołe spojrzenie.

Kiedy przestało padać, wyszliśmy na ulicę.

— Idzie za nami! — zauważył Janek.

Morus wszedł za nami do naszego pokoju, gdzie natychmiast położył się na kanapie i zaczął wylizywać starannie swoją mokrą sierść.

— Nie można pozwolić, żeby dewastował nam kanapę! — powiedział Janek i spędził go na ziemię. Morus jeszcze dwa, trzy razy próbował szczęścia, potem jednak skapitulował.

— Zaczyna mnie już słuchać! — skonstatował nie bez dumy mój przyjaciel.

Stanął w kącie pokoju i zawołał „Morus!"

Morus zerwał się, podniósł głowę i podbiegł do Janka. Ten pogłaskał go przyjaźnie, zamieniając ze mną znaczące spojrzenie. Jamnik zaś wystukiwał ogonem po ziemi werbel radości.

— No, idź, połóż się! — rozkazał Janek, wskazując na dywanik, leżący przed łóżkiem. Pies usłuchał go momentalnie, zwinął się w kłębek i wnet potem usłyszeliśmy jego równy oddech, świadczący o tym, że gość nasz zasnął twardo.

— Będziemy musieli poczęstować go czemś! — zauważył szeptem Janek. — On jest zupełnie wygłodzony! Czy mamy jeszcze trochę cukru?

Na dźwięk słowa „cukier" podniósł się łebek pogrążonego w głębokim śnie jamnika, a powieki jego drgnęły.

— Patrz, jakie to inteligentne zwierzę! — zauważyłem. — On wszystko rozumie!

Janek poszedł do kredensiku i zaczął szukać torebki z cukrem. Pies ziewnął, wstał i, merdając ogonem usiadł tuż obok Janka, ten zaś zaraz potem oddał mu cały nasz cukier.

Pies zadowolony położył się z powrotem na dywaniku i sapnął.

— Pewnie chce mu się pić! — Janek chwycił głęboki talerz i udał się do studni.

Zaledwie zamknęły się za nim drzwi pokoju, wierny Morus zerwał się na równe nogi i skomląc stanął obok wyjścia.

— Morus, kładź się! — rozkazałem, wskazując na dywanik. Jamnik położył się, ale w dalszym ciągu nie odrywał oczu od drzwi.

Kiedy Janek wrócił z wodą, powiedziałem mu, że Morus prawdopodobnie widzi w nim już swojego pana i kocha go, ponieważ poszedł w ślad za nim aż do drzwi.

— Cóż więc poczniemy z nim? — zapytał wzruszony Janek.

Milczeliśmy obaj, zastanawiając się nad wrażeniem, jakie u nas w domu (bo obecnie bawiliśmy na letnisku) wywoła pojawienie się jamnika, skoro mamy tam już kota, świnki morskie i kanarki.

Tymczasem pies chrapał spokojnie. A potem, wieczorem poszedł razem z nami do gospody, co położyliśmy znowu na karb jego wierności i przywiązania. Zachowanie jamnika uznaliśmy za wzruszająco poprawne.

W nocy spał w naszym pokoju na dywaniku przed łóżkiem. Nad ranem zbudził Janka, trącając go delikatnie nosem. Mój przyjaciel, rozumiejąc o co chodzi, wyprowadził go na podwórko, poczem Morus zasnął znowu snem sprawiedliwego.

W czasie przedpołudniowej przechadzki pies dał nam nowy dowód swojego przywiązania. W pewnej chwili, kiedy jak szalony biegał po polu, dwóch innych letników usiłowało zwabić go gwizdaniem. Morus podbiegł do nich, pozdrowił ich, jednakże, usłyszawszy nasze wołanie, zawrócił i pobiegł za nami.

Udaliśmy się w trójkę do lasu. Ale Morus nie buszował wśród krzaków i zagajników. Zaiste, był to jamnik z nieprawdziwego zdarzenia.

Janek, którego ojciec był myśliwym, wmawiał w siebie, że zna poniekąd psychikę jamników. Był więc bardzo szczęśliwy i dumny, że jego metoda wychowawcza daje w przeciągu krótkiego czasu aż tak imponujące rezultaty.

— Tylko co damy mu na kolację? — zatroszczył się. — Przecież nie możemy go zagłodzić! Musimy kupić mu kawałek całkiem taniej kiełbasy.

Morus merdnął znów ogonkiem i wesoło pobiegł naprzód.

— Tak — zaopiniowałem. — Kupimy mu kiełbasy.

Morus przystanął, odwrócił się nagle i nie spojrzawszy nawet w naszą stronę skręcił w lewo, ażeby zaraz potem zniknąć za uszkodzonym płotem, okalającym jakiś ogród, który — jak się potem dowiedzieliśmy — również nie należał do właściciela psa.

Przez długą chwilę czekaliśmy na Morusa, wołając na niego i gwiżdżąc, ale nadaremnie.

— Dobrze przynajmniej, że nie kupiliśmy tej taniej kiełbasy, bo byłbyś musiał zjeść ją teraz sam! — zauważyłem, ale Janek, milcząc, pokiwał głową.

Od tego czasu nie widzieliśmy już więcej wiernego Morusa.

(Tłum. M.)

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Dlaczego u pani w sklepie jest tyle myszy?
SPRZEDAWCZYNI: — Dopust boży!...
WACEK: — Nie żaden dopust boży, tylko skutki brudu i nieporządku!

WACEK: — Wiesz co? Chyba nie będę w tym sklepie mleka kupował! Wszędzie brudy i myszy!...
WICEK: — Trzeba temu zaradzić.

WICEK: — Teraz uwaga! Ja go będę naganiał, a ty łap do worka!...
WACEK: — A po co ci ten kot?
WICEK: — Zaraz zobaczysz!...

SPRZEDAWCZYNI: — Ach, kot, kot!...
WICEK: — Jeśli pani nie doprowadzi sklepu do czystości, to codziennie przyniesiemy tu kota na wyżerkę!

Wiosna w parkach



We wszystkich parkach łódzkich trwają wiosenne prace przy porządkowaniu trawników, alejek i klombów kwiatowych.

W odpowiedzi na *listy* Czytelników

BYŁ NIETRZEŹWY.

W odpowiedzi na zażalenie naszego Czytelnika, skierowane pod adresem zakładu kąpielowego, w którym odmówiono mu wydania książki zażaleń — Prezydium R. N. wyjaśnia, że istotnie książki tej mu nie wydano, gdyż przyszedł on do zakładu w stanie nietrzeźwym i zachował się w sposób niewłaściwy.

Ponadto Prezydium RN nadmienia, że kierownik zakładu przez 5 lat swej pracy w zakładzie cieszył się jak najlepszą opinią i nie wpłynęło dotąd na niego żadne zażalenie ze strony interesantów.

CZYJA WINA?

Na skargę naszych Czytelników — uczniów Liceum Handlu Zagr. w związku z zaleganiem stypendium— DOSZ donosi, że stypendium wypłacało do 31 grudnia ub. r. Min. Handlu Zagranicznego. Od 1 stycznia br. obowiązek wypłacania stypendium przejął CUSZ.

Czyżby to uproszczenie organizacyjne miało wpływ na żółwie postępowanie.

Do magazynu przez... toaletę

W stołówkach i sklepach

jest jeszcze, niestety, bardzo brudno

Przez połączenie PIH-u z SKKC wzmożona zostanie kontrola nad placówkami handlowymi

Państwowa Inspekcja Handlowa w Łodzi przeprowadziła w lutym i marcu br. 1080 kontroli placówek handlu uspołecznionego i prywatnego, stwierdzając szereg nadużyć i niedociągnięć, zarówno w sklepach spożywczych i przemysłowych, jak i w zakładach gastronomicznych.

W wyniku kontroli 44 sprawy skierowano do prokuratora, 18 do referatów karno - administracyjnych, 22 do załatwienia w drodze dyscyplinarnej, a 811 spraw polegających na błędach organizacyjnych lub technicznych przekazano z odpowiednimi wnioskami usprawniającymi do wydziału handlu przy Prezydium RN.

Najczęściej spotykanym przekroczeniem jest antysanitarny stan lokali, nieprzestrzeganie higieny przy sprzedaży, czy produkcji artykułów spożywczych oraz wadliwa gospodarka w magazynach sklepowych.

Na przykład w zakładzie gastronomicznym PSS przy ul. Sieradzkiej 3 stwierdzono fatalny stan kuchni, brak urządzeń sanitarnych oraz zanieczyszczenie pomieszczeń gospodarczych przez gryzonie. W kawiarni „Akademickiej" natomiast magazyn urządzony jest w piwnicy i jedyne dojście do niego prowadzi przez... toaletę. Magazyn jest wilgotny, źle wyposażony, artykuły takie jak kawa i herbata przesiąkają wilgocią i piwnicznym zapachem.

Większość magazynów jest zresztą nieumiejętnie prowadzona i ciasna. Artykuły leżą bardzo często nieposortowane na podłodze, ulegając zepsuciu, lub zniszczeniu.

Poza tym ogólną bolączką, stwierdzoną przez inspektorów PIH jest to, że w stołówkach i zakładach gastronomicznych brak hermetycznie zamykanych puszek czy skrzyń, do których możnaby składać odpadki. Spółdzielnia „Zbieracz", odbierający odpadki, nie interesuje się tą sprawą, twierdząc, że należy to do zarządu zakładów. Zakłady znów zwalają winę na spółdzielnię. Tymczasem odpadki trzymane są „gdzie bądź", zanieczyszczają powietrze i zajmują i tak skromne pomieszczenia.

We wszystkich tego rodzaju sprawach inspektorzy PIH sporządzili protokóły z instrukcją, jak i w jakim terminie niedociągnięcia te mają być usunięte.

Niestety, załatwianie spraw sanitarnych i porządkowych jest przeważnie bardzo powolne, napotyka na dziesiątki przeszkód, których wyrazem są stosy pism, przychodzących do PIH-u.

W odniesieniu do PSS na przykład można powiedzieć, że od roku już tamtejsze biuro inwestycji „zbiera się", aby ustalić harmonogram remontów placówek handlowych i zakładów gastronomicznych. Ponieważ takiego harmonogramu nie ma, wszelkie poczynania są hamowane i odbywają się w tempie zwolnionym. Sytuacja musi ulec zmianie.

Dlatego też, chcąc usprawnić akcję usuwania nadużyć i niedociągnięć w dziedzinie handlu, postanowiono połączyć działalność Państwowej Inspekcji Handlowej z działalnością Społecznych Komisji Kontroli Cen. W ten sposób wzmocniony czynnik kontroli pozwoli na gruntowniejsze, w szerszym zakresie pojmowane załatwienie różnego rodzaju spraw łącznie ze staraniem o doprowadzenie placówek handlowych do odpowiadającego wymaganiom higieny stanu sanitarnego. (d)

Czyn Majowy asystentów Akademii Medycznej

W ramach Czynu Majowego asystenci zakładu stomatologii zachowawczej Akademii Medycznej w Łodzi postanowili począwszy od dnia 1 maja aż do końca br. pracować w ambulatorium dentystycznym także i w niedzielę i święta od godz. 10-ej do 13-ej w celu udzielania pomocy w nagłych wypadkach.

Równocześnie asystenci wezwali wszystkie placówki lekarsko - dentystyczne w Polsce do podejmowania podobnych zobowiązań. (j)

Obrazki z miasta

— Jutro przyjadą samochody!..

— Dzień dobry pani. Jesteśmy junakami SP. Przyszliśmy powiedzieć, że jutro rano przyjadą na tę posesję samochody zbierające odpadki użytkowe. Bardzo prosimy o przygotowanie dla naszych zbieraczy odpowiedniej „porcji". Najlepiej byłoby złożyć ją u dozorcy...

— Dziękuję. Na pewno naszykuję. Ale to świetny pomysł, że uprzedzacie mieszkańców o przyjeździe samochodów zbieraczy. Nie ma przynajmniej niespodzianek i jest dość czasu aby nieco przygotować.

Oto jak junacy SP dopomagają w społecznej akcji zbierania odpadków użytkowych. Codziennie 40 ich wyrusza na miasto, aby prowadzić pracę propagandowo - przygotowawczą dla ekip zbieraczy.

Dzięki akcji junaków oraz pełnej zrozumienia postawie społeczeństwa, pierwsze już dni zbiórki dały poważne rezultaty. Najwięcej zebrano złomu żelaza i wszelkiego rodzaju metali. Bardzo dużo jest również makulatury, to znaczy papierów, gazet i starych zeszytów.

„Najciężej" gospodyniom rozstawać się z resztkami materiałów, które przezornie chowają dla różnych celów domowych. Resztki takie natomiast w dużych ilościach dostarczają pracownie krawieckie, które same często zgłaszają się na punkty zbioru. (b)

Nasi czytelnicy piszą

PIERWSZE JASKÓŁKI... PASKARSKIE

Drogi „Expressie"! Mam troje drobnych wątłych dzieci oraz matkę, liczącą 62 lata. Mieszkamy w ciasnym, dusznym mieszkaniu, więc postanowiłam wysłać moją gromadkę na wieś, do Justynowa. Zażądano ode mnie 600 złotych. Czy to nie zdzierstwo? Ale u nich to „tanio", gdyż w tymże Justynowie za pokój z kuchnią zażądano i 1000 złotych!

Czyż można tolerować, aby tak zdzierano skórę z ludzi pracy? Drogi „Expressie", załatw tę sprawę jak najprędzej, bo tu chodzi o dzieci, które potrzebują powietrza i słońca.

Twoja Czytelniczka
(—) J. Mieszko

* * *

Sprawę wygórowanych opłat za wynajmowane mieszkania na wsi — poruszaliśmy już niejednokrotnie i apelowaliśmy o powołanie jakiejś komisji, która kontrolowałaby ceny pokoi na letniskach i hamowała nadmierne apetyty paskarzy.

Naszym zdaniem

Takie też są potrzebne!

Nikt nie wątpi w pożyteczność sklepów komisowych, organizowanych na nowych zasadach przez MHD. Ale jak to często bywa z urządzaniem nowych placówek — zapomina się o przedmieściach.

Istniejące w centrum miasta sklepy komisowe rozporządzają artykułami raczej luksusowymi. Nie ma natomiast w nich artykułów drobnych, tanich, a stanowiących przedmioty codziennego użycia. Takie właśnie sklepy komisowe, sprzedające i kupujące różne drobiazgi — potrzebne są na przedmieściach.

Robotnik chciałby np. sprzedać ubranko, z którego wyrosło jego dziecko, żeby mu kupić za uzyskaną sumę coś innego, albo też sprzedać po nim piłeczkę, wózek itp. Krępuje się przyjść z tymi przedmiotami do sklepu komisowego w śródmieściu.

Oczywiście, inaczej by się czuł w sklepie, w którym byłyby tylko takie artykuły i który znajdowałby się w jego dzielnicy.

Sądzimy, że warto o tych sprawach pomyśleć... (se)

Wiosenno-letnie innowacje ŁZG

Bary pod gołym niebem

Już za parę dni będziemy się zajadali lodami

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne rozpoczęły już przygotowania do uruchomienia lokali na wolnym powietrzu. Projektuje się urządzenie „gorących" bufetów i cukierni w parku w Rudzie Pabianickiej, na Zdrowiu, w ZOO i w wielu innych parkach łódzkich.

W okresie lata do miejscowości odwiedzanych przez wycieczkowiczów i wczasowiczów wyjadą ruchome bufety na samochodach. Innowacją będzie tu sprzedaż ciepłej herbaty z umieszczonych na wozie termosów.

ŁZG zamierzają także uruchomić własną wytwórnię wód gazowych, a za parę dni w lokalach ŁZG ukażą się już lody.

Miłośników muzyki ucieszy na pewno wiadomość, iż w lokalach gastronomicznych I kategorii przywróci się orkiestry. Początkowo zespoły muzyczne grać będą w „Savoy'u" i „Tivoli".

Niezależnie od tego w kawiarni „Łodzianka" odbywać się będą w każdą sobotę i niedzielę koncerty muzyki rozrywkowej. (j)

Kawał(ty) z Expressu

Nie wszystkie jeszcze spółdzielnie pracy funkcjonują jak należy. Właśnie do takiej źle pracującej spółdzielni krawieckiej przychodzi jakiś klient i pyta kierownika, wskazując na fatalnie uszyty garnitur męski.

— Dlaczego wy takie kiepskie rzeczy szyjecie z tak dobrego materiału?

— Co zrobić? — kierownik rozkłada ręce. — Próbowaliśmy też szyć ze złego materiału, ale wychodzą takie same..

Dobre nowiny dla przyjezdnych

Hotele łódzkie „urosną"

„Savoy" będzie miał aż 350 pokoi!

W najbliższych dniach hotelom łódzkim przybędą 23 nowe pokoje. Jeszcze przed 15 kwietnia br. odda się bowiem do użytku dobudowaną oficynę w hotelu „Polonia".

Będzie to niewątpliwie poważna zdobycz, jeśli weźmie się pod uwagę zbyt małą w porównianiu z potrzebami ilość miejsc. w naszych hotelach.

Pocieszającą jest także wiadomość, że w miesiacach letnich nastapi rewindykacja domów, zajmowanych dawniej przez hotele. a obecnie zajetych przez inne instytucje.

Poza tym opracowano już i wysłano do zatwierdzenia projekt rozbudowy „Savoy'u".

Jeśli projekt ten będzie zrealizowany, Łódz zyskałaby największy w Polsce hotel, gdyż według projektu „Savoy" będzie dysponował ponad 350 pokojami, przy czym 220 będzie miało łazienki. (i)

Padają bramki
Piłkarze ZSRR
rozgrywają mistrzostwa

W Stalino, Tbilisi i Kujbyszewie odbyły się dalsze spotkania piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ZSRR.



W Stalino wobec 30 tys. widzów odbyło się spotkanie mistrzowskiej drużyny ZSRR na rok 1950 CDKA z miejscową drużyną Górnika. Mecz zakończył się zwycięstwem CDKA 1:0, przy czym decydująca o zwycięstwie bramka padła na 6 min. przed końcem gry.

W Tbilisi miejscowe Dynamo uległo Dynamo z Moskwy 0:2.

W Kujbyszewie odbyło się spotkanie Skrzydła Sowietów — Spartak Moskwa. Nierozstrzygnięty wynik tego spotkania 0:0 należy uważać za sukces gospodarzy.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" — godz. 19.
Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI — godz. 19.
Powszechny — „CHORY z UROJENIA" — godz. 19.15.
żydowski — nieczynny.
Osa — nieczynny.
Lutnia — „ULUBIONE MELODIE" godz. 19.15.
Pinokio — „NOWA SZATA KRÓLA" — godz. 17.
Arlekin — „O DZIELNYM SZEWCZYKU" — godz. 16 i 18.

KINA

ADRIA — Program składany — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Tragiczny pościg — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Teatr zwierząt — 16, 18, 20.
MUZA — Pierwszy start — 18, 20.
POLONIA — Dr Semmelweis — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Warszawska premiera — 18, 20.
REKORD — Śluby kawalerskie — — godz. 18, 20.
ROBOTNIK — Nicholaus Nickleby 18, 20.
ROMA — Ulica Graniczna — 18, 20.
STYLOWY — Dzielny Gajczy — 18, 20,
ŚWIT — Biały kieł — 18, 20.
TATRY — Pustelnia Parmeńska II seria — 16, 18, 20
WISŁA — Ucieczka z niewoli — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Rzym miasto otwarte — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Hrabia Monto Christo II seria — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Czekaj na mnie — 18 20

Rośnie liczba uczestników

FINLANDIA WŁOCHY TRIEST

reprezentowane w Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava"

W drużynie Rumunii startuje groźny Niculescu

Drużyna kolarzy fińskich, którzy startować będą w wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" przybyła do Pragi.





Wśród kolarzy TUL znajduje się 4 zawodników, którzy brali już udział w poprzednich wyścigach Pokoju. Są nimi: Makila, Kasslin, Punkinen i Niemi. W drużynie fińskiej znajduje się ponadto dwóch kolarzy, którzy po raz pierwszy wezmą udział w wyścigu: 26-letni robotnik z Helsinek Arenius oraz 24-letni robotnik z Helsinek Kaenaho. Kierownikiem drużyny fińskiej jest Paavo Aitio.

Finowie opuszczają w czwartek Pragę, udając się na obóz treningowy kolarzy czechosłowackich w Vranovie.

Do Komitetu Organizacyjnego wyścigu Pokoju wpłynęło imienne zgłoszenie kolarzy rumuńskich. Rumuński Komitet Kultury Fizycznej podał 9 nazwisk zawodników, z których wyłoniona zostanie po eliminacjach 6-osobowa reprezentacja.

Na liście kandydatów do reprezentacji rumuńskiej widzimy znanych kolarzy: Niculescu, E. Norhadiana, Sandru, Pantazescu, Chicombana, Jonitze, Nicolae, Stanescu i Voicu.

Wpłynęły jeszcze do organizatorów zawodów dwa dalsze zgłoszenia reprezentacji robotniczych z państw kapitalistycznych. Mianowicie zgłosiły się reprezentacja Włoch oraz reprezentacja wolnego obszaru Triestu, których reprezentanci startowali już w zeszłorocznym wyścigu. Imienne zgłoszenia tych drużyn będą podane niebawem.

Zdobywamy SPO!

W czwartek dnia 12 bm. o godz. 19-ej następna próba do odznaki BSPO i SPO (ul. Łęczycka). Obecność wszystkich zawodników i czynnych członków sekcji obowiązkowa. Na warsztacie wyłącznie sprawy SPO i Biegów Narodowych.

Pamiętajcie o podjętym zobowiązaniu:

do 1 maja każdy lekkoatleta ŁKS-Włókniarz zdobędzie odznakę — Sprawny do Pracy i Obrony.

Najlepsze pary Polski

PRZY TENISOWYM STOLE

Dwudniowe mistrzostwa odbędą się w Łodzi

Jak już podawaliśmy w dniach 14—15 kwietnia (sobota i niedziela) odbędą się w Łodzi mistrzostwa Polski w tenisie stołowym w grach podwójnych mężczyzn, kobiet i mieszanych.



W mistrzostwach wezmą udział czołowe rakietki Polski jak: Patyński, Gaj, Mameczarczyk, Dobosz, Otręba, Kawczyk, Ciupszyk, Geyer oraz zawodniczki: Bojanowska, Orłowska, Deptówna, Guzikówna i inne.

Łódź mają reprezentować pary mieszane: Krzysik — Hajnrychówna, Pacak — Ciachówna, Kobyłecki — Sykówna oraz pary żeńskie Hajnrychówna — Juszczakówna i Ciachówna — Sykówna. Trzeciej pary jeszcze nie zestawiono — biedzi się nad tym Wydział Sportowy.

Par męskich również jeszcze nie zestawiono, chociaż wyznaczono już zawodników: Krygier, Krzysik, Grzelczyk, Supeł, Szofel, Paluch.

Ponieważ Łodzi po raz pierwszy przypadła w udziale rola organizatora mistrzostw Polski przeto „Łodzianka", której powierzono to zadanie, wespół z Sekcją WKKF dokładają starań, żeby wszystko wypadło bez zarzutu. Rozgrywki odbywać się będą w sali MDK, a rozpoczną się w sobotę o godz. 9 rano. Uroczyste otwarcie odbędzie się jednak dopiero o godz. 18.



Krawczyk (z prawej) wystąpił w Łodzi w wadze lekko-średniej (na meczu Repr. Rob. Szwecji — Rep. ZS „Włókniarz") i pokonał na punkty Viklandera.

Eliminacje kolarzy
w Polanicy-Zdroju

W okolicach Polanicy - Zdroju odbył się pierwszy wyścig eliminacyjny kadry narodowej kolarzy, mający na celu wyłonienie reprezentacji na tegoroczny Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava".

Wyścig rozegrany na dystansie 100 km przyniósł następujące wyniki: 1) — 2) Kapiak i Hadasik — 2:47:07 godz., 3) Sałyga, 4) Kłabiński, 5) Wrzesiński, 6) Nowoczek.

Dziś odbędzie się drugi wyścig eliminacyjny na dystansie 200 km z Polanicy do Wrocławia i z powrotem.

Trenerzy boksu obradują

Dnia 19 kwietnia br. (czwartek) o godzinie 18-ej w lokalu WKKF w Łodzi ul. Piotrkowska 67, odbędzie się miesięczna narada robocza „Rady Trenerów Bokserskich", na której obecność wszystkich trenerów i instruktorów z całego województwa łódzkiego obowiązkowa.

Pełni podziwu
dla naszych osiągnięć atleci FSGT żegnali POLSKĘ

W przeddzień powrotu do Francji reprezentacja FSGT w podnoszeniu ciężarów podejmowana była przez Związek Zawodowy Budowlanych tradycyjną lampką wina.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze. Zawodnicy francuscy wyrazili swój podziw i uznanie dla wielkich osiągnięć naszego kraju we wszystkich dziedzinach życia. Szczególnie interesowały ich osiągnięcia naszego sportu związkowego. Sportowcy francuscy przekonali się o wielkiej trosce jaką otaczany jest sport w Polsce Ludowej, o stałym jego rozwoju i masowości.



Przyjęcie zakończyła wymiana upominków, poczem trener drużyny FSGT Lefevre podzielił się swoimi spostrzeżeniami z zawodów. Wyróżnił on w drużynie polskiej reprezentanta w wadze koguciej Skowronka, którego uważa za najlepiej zaawansowanego technicznie i stylowo.

Kierownik ekipy FSGT podziękował za serdeczną opiekę i przyjęcie z jakimi drużyna francuska spotkała się podczas swojego pobytu w Polsce.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



288)

— Widzisz, Pawle, ja znam lepiej, niż ty, historię małżeństwa Henryka i Anny. Anna nie lubiła mnie nigdy. Zawsze podejrzewała mnie o jakieś miłosne konszachty z Henrykiem. Ja jednak lubiłam ją. Była mi bliska. Może dlatego, że bardzo kochał ją Henryk, a ja z kolei mocno byłam przywiązana do Henryka.

— Ach, sentymenty i niepotrzebne gadulstwo! — zniecierpliwił się Paweł. — Streszczaj się raczej!

Znów spojrzała na niego z ukosa. Znała go dobrze. Ten człowiek obojętny zazwyczaj, kamiennie spokojny i zrównoważony, ożywiał się tylko wtedy, kiedy była mowa o pieniądzach i kosztownościach. Wtedy spojrzenia jego stawały się pożądliwe, drapieżne. Wtedy stawał się sobą.

O pannie Brink można powiedzieć wszystko najgorsze, prócz jednego — nie była chciwa, nie przywiązywała nigdy większej wagi do pieniędzy.

Pawła kochała głęboko, jednakże nie była na tyle bezkrytyczna, żeby nie zauważyć również i tego paskudnego rysu jego charakteru.

Zmarszczyła brwi.

— Właścicielką brylantów Krzysztofa była raczej Anna, niż Henryk. Więc jeśli Anna żyje, w takim razie...

Nie pozwolił jej dokończyć:

— Pleciesz głupstwa! Nie rozumiem toku twoich myśli! Więc po co tu właściwie przyjechałaś teraz, kiedy wszystko wkoło nas wali się i rozsypuje? Kiedy każda chwila jest droga, bo nie wiadomo, kiedy wtargną tutaj pancerne oddziały wojsk radzieckich!

— Właśnie po to przyjechałam tutaj, żeby porozmawiać z tobą w sprawie brylantów Krzysztofa. Porozmawiajmy między sobą jak dwaj augurzy. Czy nie przyszło ci do głowy, że wojna ta może się skończyć naszą klęską? A jeśli tak, nie powrócimy już nigdy w te strony. Czy więc zostawić tu brylanty Krzysztofa, ażeby przepadły na zawsze, czy też wykopać je i wziąć z sobą?

— Idiotko! Że też w ogóle zastanawiasz się jeszcze! — wrzasnął podniecony Falkenhorn. — Chodź, pojedziemy tam natychmiast i wykopiemy skarb Karwitza.

Pospiesznie włożył na siebie płaszcz podbity futrem, pas, do kieszeni włożył parę zapasowych magazynków i w towarzystwie Małgorzaty wypadł na ulicę.

Przed posępnym gmachem stało parę samochodów i motocykl. Oficer wskoczył do swojego wozu i kazał szoferowi jechać do pałacu Karwitza.

Noc była ciemna. Ani jednego światła. ani jednej gwiazdy. Samochód przemknął zamarłymi ulicami miasta i zatrzymał się przed pałacową bramą.

Zaspany portier otwiera bramę.

Poznaje Magłorzatę Brink, poznaje jej towarzysza.

Gestapowiec każe mu zamknąć za sobą ciężkie wrota, a potem wyciągając rewolwer, mówi zduszonym głosem:

— Jeśli ci jest życie miłe, zamknij bramę i właź do swojej portierni. I czekaj tam na nas. Wrócimy za parę minut... A gdybyś... — błysnął lufą rewolweru.

Oboje wchodzą do ogrodu.

— Poznasz to miejsce? — denerwuje się Falkenhorn.

— Naturalnie! Odnajdę je nawet z zawiązanymi oczyma. Musimy jednak wstąpić przed tym do oranżerii i wziąć łopatę.

Nad wejściem do altanki uśmiecha się niezmiennie kamienna dziewczyna. Ona widziała już niejedno, co się działo w tym wielkim ogrodzie. Ale kamienie milczą i będą milczały: nie ich więc należy się obawiać!

Falkenhorn rozejrzał się bystro dokoła. Ale w ogrodzie nie było nikogo. Zresztą któż mógłby zabłądzić tutaj o tym czasie?

— Pokaż, gdzie mam kopać? — połyskują oczy gestapowca, matowo błyszczy łopata.

— Tu! Obok prawego wazonu!

Ziemię przykrywa warstwa śniegu. Trzeba go najpierw odgarnąć na bok, a potem wziąć się do kopania.

— To beton, a nie glina! — Falkenhorn rzucił ordynarne przekleństwo czując, że łopata natrafiła na zmarzniętą, skamieniałą ziemię.

Pracuje w pośpiechu: tak, jak gdyby każda minuta miała tutaj swoje znaczenie. Pot ścieka mu po twarzy, on jednak zapamiętał się, nie czuje zmęczenia i odwala grudę po grudzie.

— A jeśli pomyliłaś się? — warknął, wykopawszy spory dół.

— Nie! Pamiętam, to było tutaj! Kop dalej!

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 1.2-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50 Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczna. wynoszącą 4,50 zł przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski.
D — 2 — 18937